

Zeszyt Nr 83
Styczeń 2008 r.

Problematyka kultury

W
Słowniku Katolickiej Nauki Społecznej
W
Kompendium Nauki Społecznej
W
Dokumentach Soboru Watykańskiego II
Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele
w świecie współczesnym
Rozdział II
W
Fragmentach wypowiedzi
Sługi Bożego Jana Pawła II

**OŚRODEK FORMACJI KATOLICKO SPOŁECZNEJ
OKRĘGU PODKARPACKIEGO**

35 -064 Rzeszów ul. Targowa 11

Opracowanie : Jerzy Łobos

Uchwała Zarządu Głównego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” określiła na rok 2008 następujące hasło programowe: „**Kultura wyrazem człowieczeństwa i tożsamości narodów**”

Powyższe hasło programowe wyznacza następujące priorytety:

„Katolicy wobec kryzysu kultury współczesnej oraz zagrożeń człowieka, rodziny i Narodu”.

„Kształtowanie chrześcijańskiej kultury życia społecznego niezbędnym warunkiem realizacji godności człowieka.”

Realizacja tych zadań jest obowiązkiem wszystkich struktur Stowarzyszenia, a w szczególności Ośrodków Formacji Katolicko Społecznej i zespołów formacyjno zadaniowych. Ma ona służyć

kształtowaniu duchowej, intelektualnej, społecznej, wspólnotowej i patriotycznej formacji naszych członków i sympatyków, a także stawać się źródłem inspiracji dla podejmowania konkretnych zadań na polu kultury, samorządu, pracy i polityki społecznej oraz rodziny i ochrony życia.

Jednym z priorytetów to: „**Katolicy wobec kryzysu kultury współczesnej oraz zagrożeń: człowieka, rodziny i narodu**”.

Podstawowym zadaniem jest: „*Upowszechnianie właściwego rozumienia kultury chrześcijańskiej*”

Celem realizacji tego zadania jest pogłębianie i upowszechnianie rozumienia, czym jest kultura w wymiarze chrześcijańskim oraz jakie jest jej znaczenia dla rozwoju człowieka, gwarancji godności człowieka i rodziny, oraz podmiotowości i suwerenności narodów w Europie i świecie.

Dlatego przedstawiamy w niniejszym Zeszycie Wojewódzkiego Ośrodka Formacji problematykę kultury w ujęciu:

- **Słownik Katolickiej Nauki Społecznej**
- **Kompendium Nauki Społecznej**
- **Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym**
- **Jan Paweł II o kulturze – fragmenty wystąpień**

SŁOWNIK KATOLICKIEJ NAUKI SPOŁECZNEJ

KULTURA (łac. *cultura* — uprawa, kształcenie, uszlachetnianie) Oznacza wszelki dorobek ludzi, utrwalony na różnych polach działalności (rodzinnym, społecznym, prawnym, gospodarczym, politycznym, wychowawczym itd.). Jest więc całością ludzkich zachowań, działań i ich efektów. Tylko w sensie zawężonym odnosi się do dziedziny twórczości artystycznej.

Kultura ma charakter społeczny, jak społeczne jest ludzkie działanie; jak też historyczny, gdyż przekazywana jest przez tradycję czy to mniejszych grup (tradycja rodzinna), czy to - narodu, czy też przez tradycję ogólnoludzką. Twórcą kultury jest człowiek, ale zarazem kultura kształtuje człowieka, gdyż żyje on w środowisku społecznym o określonej kulturze. Społeczny czy raczej wspólnotowy charakter kultury podkreśla Jan Paweł II.

W przemówieniu w siedzibie UNESCO (2 VI 1980) powiedział: „Kultura jest właściwym sposobem bytowania człowieka. Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi właściwą dla nich więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania”.

W rozwoju kultur dużą rolę odgrywa religia. Znaczenie jej polega głównie na ukazywaniu wartości. Wartości ukierunkowują - rozwój człowieka i mają decydujące znaczenie dla stylu jego życia. Dzięki nim zarówno jednostki, jak i społeczeństwo nie poddają się zewnętrznemu przymusowi, lecz kształtują się w klimacie wolności. Chrześcijańskie Objawienie dokonało się w konkretnej ludzkiej kulturze. Chrześcijaństwo historyczne jest związane z określoną kulturą: najpierw semicką, potem helleńską i rzymską, jednak w swej istocie nie jest związane z jedną kulturą, bo chce odwoływać się do kultury każdego narodu. Określenie kultury jako chrześcijańskiej wskazuje na obecność i rolę wiary chrześcijańskiej w jej formowaniu i na względną zgodność społecznie uznawanej hierarchii wartości z wartościami głoszonymi przez Ewangelię.

Religia ma podstawowe znaczenie dla etyki kultury. Najważniejszą sprawą jest tutaj uznanie transcendencji człowieka, tzn. jego duchowych wymiarów. Sprzyja to przezwyciężeniu nihilizmu wartości, zwłaszcza w kulturze masowej, co jest zagrożeniem dla niej samej.

Z etycznego punktu widzenia istotne jest również uznanie praw osobowych oraz - autonomii kultur grup etnicznych i narodowych. Z jednej strony zwraca się więc uwagę na to, by zabezpieczyć wolność jednostek i grup społecznych, a z drugiej na pluralizm autonomicznie rozwijających się kultur.

W soborowej Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* mówi się o prawie do kultury dla wszystkich. Każdy człowiek i wszystkie grupy społeczne mają prawo do pełnego rozwoju kulturalnego, odpowiadającego ich własnym uzdolnieniom i tradycjom.

Z prawem do udziału w kulturze wiąże się obowiązek pracy nad sobą i pomagania w tym innym ludziom (n. 60).

Papież Jan Paweł II w wielu swoich enuncjacjach poświęcił dużo uwagi „ewangelizacji kultur”, traktując ją jako zachętę do dialogu między Ewangelią i kulturą. Szczególnego znaczenia nabiera przy tym rozróżnienie pomiędzy „być” i „mieć” (G.Marcel) oraz położenie akcentu na „być”. Opcja ta jest związana z kształtowaniem cywilizacji miłości.

KOMPENDIUM NAUKI SPOŁECZANEJ KOŚCIOŁA

2. Służba kulturze

554. *Kultura powinna stanowić dla Kościoła i poszczególnych chrześcijan uprzywilejowany obszar obecności i zaangażowania.* Rozdźwięk pomiędzy wiarą chrześcijańską a życiem codziennym został uznany przez Sobór Watykański II za jedną z poważniejszych nieprawidłowości naszych czasów¹¹⁶². Zagubienie metafizycznej perspektywy; utrata tęsknoty za Bogiem w wyniku narcystycznego samouwielbienia i obfitości środków oferowanych przez konsumpcyjny styl życia; pierwszeństwo przyznawane technologii i badaniom naukowym, które stały się celami samymi w sobie; przesadne przywiązywanie wagi do powierzchowności, kreowania wizerunku, technik komunikacji: wszystkie te zjawiska należy postrzegać w ich aspektach kulturowych i analizować w zestawieniu z centralnym tematem, jakim jest osoba ludzka, jej integralny rozwój, zdolność do komunikowania się i nawiązywania relacji z innymi ludźmi, ciągle szukanie odpowiedzi na ważne egzystencjalne pytania. Trzeba brać pod uwagę, że „kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej «jest»”¹¹⁶³.

555. Szczególnym polem zaangażowania katolików świeckich powinna być troska o kulturę społeczną i polityczną inspirowaną Ewangelią.. Historia najnowsza wykazała słabość i zdecydowaną klęskę perspektyw kulturowych, które przez długi czas powszechnie aprobowano i które dominowały szczególnie na płaszczyźnie społecznej i politycznej. W tym zakresie, zwłaszcza w dziesięcioleciach po drugiej wojnie światowej, katolicy w różnych krajach potrafili mocno się zaangażować, co świadczy dziś z coraz większą oczywistością o trwałości ich propozycji i dziedzictwa wartości. Zaangażowanie społeczne i polityczne katolików nigdy bowiem nie ogranicza się tylko do przemiany struktur, ponieważ u jego podstaw leży kultura, która przyjmuje i nadaje rację bytu wymogom płynącym z wiary i moralności, czyniąc z nich fundament i cel konkretnych planowanych działań.

Gdy brakuje tej świadomości, sami katolicy skazują się na diasporę kulturową, powodując, że ich propozycje stają się niewystarczające i ograniczone. Ukazywanie w zaktualizowanym języku kultury dziedzictwa katolickiej Tradycji, jej wartości, treści oraz całej spuścizny duchowej, intelektualnej i moralnej katolicyzmu - to również dzisiaj pierwszoplanowa potrzeba. Wiara w Jezusa Chrystusa, który określił samego siebie jako „drogę, prawdę i życie” (/14,6), przynagla chrześcijan do tego, by z nieustannie odnawiającym się zapalem angażowali się w budowę kultury społecznej i politycznej inspirowanej Ewangelią¹¹⁶⁴.

556. Integralne doskonalenie osoby ludzkiej i dobro całego społeczeństwa to podstawowe cele kultury¹¹⁶⁵; etyczny wymiar kultury jest zatem priorytetem w działalności społecznej i politycznej katolików świeckich. Zaniedbanie tego wymiaru łatwo przekształca kulturę w narzędzie zubażania człowieczeństwa. Kultura może stać się jałowa i zmierzać ku upadkowi, gdy „zamyka się w sobie

i przejawia tendencję do utrwalania przestarzałych obyczajów, odrzucając jakąkolwiek wymianę i konfrontację dotyczącą prawdy o człowieku"¹¹⁶⁶. Kształtowanie kultury zdolnej do ubogacania człowieka wymaga zaangażowania całej osoby, która wyraża w niej całą swoją kreatywność, inteligencję, wiedzę o świecie i ludziach, a ponadto wnosi w nią swoją umiejętność samoopanowania, osobistej ofiary, solidarność i gotowości do promowania dobra wspólnego"¹¹⁶⁷.

557. Zaangażowanie społeczne i polityczne wiernego świeckiego w obszar kultury zmierza dzisiaj w pewnych określonych kierunkach. Pierwszy z nich usiłuje zagwarantować każdemu człowiekowi prawo do kultury ludzkiej i społecznej „odpowiadającej godności osoby, bez dyskryminacji wynikającej z pochodzenia, płci, narodowości, religii i pozycji społecznej”¹¹⁶⁸. To prawo pociąga za sobą prawo rodzin i osób do wolnej i otwartej szkoły; wolność dostępu do środków społecznego przekazu, w których należy wystrzegać się wszelkiego rodzaju monopolu i kontroli ideologicznej; wolność badań, upowszechniania myśli, dyskusji i konfrontowania poglądów. U korzeni nędzy wielu narodów są różne formy pozbawiania dostępu do kultury i braku uznania *praw kulturalnych*. Zaangażowanie na rzecz wychowania i formowania osoby zawsze jest podstawową troską w działalności społecznej chrześcijan.

558. Drugie wyzwanie dla zaangażowania świeckiego katolika dotyczy treści kultury, czyli prawdy. Problem prawdy ma dla kultury podstawowe znaczenie, ponieważ wciąż „na każdym człowieku spoczywa [...] obowiązek zachowywania wizji integralnej osoby ludzkiej, w której dominują wartości: inteligencji, woli, sumienia i braterstwa”¹¹⁶⁹. Właściwa antropologia stanowi kryterium wyjaśniania i weryfikacji wszystkich historycznych form kulturowych. Zaangażowanie chrześcijanina na polu kultury przeciwstawia się wszystkim ograniczającym i ideologicznym wizjom człowieka i życia. Dynamizm otwarcia się na prawdę gwarantuje przede wszystkim fakt, że „kultury poszczególnych narodów są w istocie rzeczy różnymi odpowiedziami na pytanie o sens osobistej egzystencji”.

559. Chrześcijanie powinni dokładać wszelkich starań, by w pełni dowartościowany został wymiar religijny kultury; zadanie to jest bardzo ważne i naglące dla jakości ludzkiego życia, zarówno na płaszczyźnie indywidualnej, jak i społecznej. Pytanie, które wyrasta z tajemnicy życia i odsyła do tajemnicy największej, jaką jest tajemnica Boga, stoi w samym centrum każdej kultury; „gdy to pytanie zostaje uchylone, kultura i życie moralne narodów ulegają rozkładowi”¹¹⁷¹. Autentyczny wymiar religijny jest dla człowieka wymiarem podstawowym i umożliwia mu otwarcie się na horyzont rozmaitych działań, w którym odnajdują one swoje znaczenie i kierunek. Religijność albo duchowość człowieka przejawia się w różnych formach kultury, który nadaje on żywotność i inspiruje je. Świadectwem tego są rozliczne dzieła sztuki wszystkich czasów. Gdy podważy się religijny wymiar jakiejś osoby czy narodu, uderza się w samą kulturę; czasem doprowadza to wręcz do jej zaniku.

560. W promowaniu autentycznej kultury wierni świeccy powinni przykładać wielką wagę do środków masowego przekazu, a przy korzystaniu z nich uwzględniać przede wszystkim treść docierającą do ludzi w wyniku ich niezliczonych wyborów, wybory te, chociaż różnią się w przypadku poszczególnych osób czy grup, wszystkie mają moralny ciężar i pod tym kątem powinny być oceniane. Do dokonania właściwego wyboru konieczna jest znajomość zasad porządku moralnego, i wierne wcielanie ich w życie¹¹⁷². Kościół proponuje wielowiekową tradycję mądrości, zakorzenioną w Objawieniu i ludzkiej refleksji¹¹⁷³, której teologiczne ukierunkowanie pełni ważną rolę, korygującą zarówno wobec „rozwiązania «ateistycznego»”, które pozbawia człowieka jednego z jego podstawowych wymiarów, mianowicie wymiaru duchowego, co do rozwiązań permissywnych i konsumistycznych, które różnymi argumentami próbują go przekonać o jego niezależności od wszelkiego prawa i od Boga¹¹⁷⁴. Tradycja ta bardziej służy środkom społecznego przekazu, niż je osądza: „Kultura mądrości - właściwa Kościołowi - może uchronić medialną kulturę informacji przed stanieniem się bezsensownym gromadzeniem faktów”.

561. Wierni świeccy powinni patrzeć na media jako na potencjalne, potężne narzędzia solidarności: „Solidarność jawi się jako konsekwencja prawdziwej i słusznej informacji oraz swobodnej wymiany myśli, które sprzyjają poznaniu i poszanowaniu innych. Nie dzieje się tak, jeżeli środki społecznego przekazu wykorzystywane są do budowania i wspierania systemów ekonomicznych, które służą zaspokajaniu chciwości i żądzy zysku. W obliczu poważnych niesprawiedliwości decyzja o całkowitym przemilczaniu przez media niektórych aspektów ludzkiego cierpienia jest przejawem wybiórczości, której nie można niczym usprawiedliwić¹¹⁷⁷. Struktury i polityka przekazu oraz dostęp do technologi to czynniki, które powodują, że w epoce, gdy pomyślność, a nawet przetrwanie zależą od informacji, niektóre osoby są „bogate” w informacje, a inne „ubogie”. W ten sposób środki społecznego przekazu przyczyniają się do pogłębiania niesprawiedliwości i nierówności, które stają się przyczyną takiego samego cierpienia, o jakim potem informują w swoim przekazie. Technologia komunikacji i informacji, wraz z formacją uczącą korzystania z mediów, powinny dążyć do likwidacji tych niesprawiedliwości i nierówności.

562. Pracownicy środków przekazu nie są jedynymi osobami, które mają powinności etyczne. Mają je również ich użytkownicy. Ludzie pracujący w mediach, którzy starają się brać na siebie odpowiedzialność za ich kształt, zasługują na publiczność świadomą własnej odpowiedzialności. Podstawowy obowiązek użytkowników środków społecznego przekazu polega na rozeznaniu i wyborze. Dla tych, którzy pracują w różnych obszarach komunikacji społecznej, mocno i jasno brzmi napomnienie św. Pawła: „Dlatego, odrzuciwszy kłamstwo, *niech każdy z was mówi prawdę swemu bliźniemu*, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami [...]. Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającym” (*Ef 4,25.29*). Służba osobie przez budowanie wspólnoty ludzkiej, opartej na solidarności, sprawiedliwości i miłości oraz na upowszechnianiu prawdy o ludzkim życiu i o jego końcowym spełnieniu w Bogu - to podstawowy wymóg etyczny dla środków społecznego przekazu¹¹⁷⁸. W świetle wiary komunikowanie się ludzi trzeba uznać za drogę prowadzącą od wieży Babel do Pięćdziesiątnicy, a zatem za obowiązek osobisty i społeczny przezwyciężania zapory w porozumiewaniu się (por. *Rdz 11,4-8*), przez otwarcie się na dar języków (por. *Dz 2,5-11*), na przekaz odnowiony mocą Ducha Świętego, posłanego przez Syna.

Sobór Watykański II

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym

ROZDZIAŁ II

NALEŻYTY SPOSÓB PODNOSZENIA POZIOMU KULTURY

53. (*Wprowadzenie*).

Jest właściwością osoby ludzkiej, że do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa dochodzi ona nie inaczej, jak przez kulturę, to znaczy przez kultywowanie dóbr i wartości naturalnych. Gdziekolwiek więc chodzi o sprawy życia ludzkiego, tam natura i kultura jak najściślej wiążą się z sobą. Mianem *kultury* w sensie ogólnym oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia w tym celu, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości.

Wynika stąd, że kultura ludzka z konieczności ma aspekt historyczny i społeczny i że wyraz *kultura* przybiera nieraz znaczenie socjologiczne oraz etnologiczne; w tym więc znaczeniu mówi się o wielości kultur. Z różnego bowiem sposobu używania rzeczy, wykonywania pracy i wyrażania się, pielęgnowania religii i kształtowania obyczajów, stanowienia praw i instytucji prawnych, rozwijania nauk i sztuk oraz kultywowania piękna, powstają różne wspólne warunki życia

i różne formy układu dóbr życiowych. Tak z przekazanych instytucji powstaje dziedzictwo swoiste dla każdej ludzkiej wspólnoty. Tak też tworzy się określone i historyczne środowisko, w które włącza się człowiek jakiegokolwiek narodu czy wieku i z którego czerpie wartości dla doskonalenia kultury osobistej i społecznej.

Sekcja I

WARUNKI KULTURY W ŚWIECIE DZISIEJSZYM

54. (*Nowe formy życia*).

Warunki życia człowieka współczesnego uległy tak głębokim przemianom pod względem społecznym i kulturowym, że można mówić o nowej epoce historii ludzkiej.¹ Stąd to stoją otworem nowe drogi udoskonalania i szerzenia zasięgu kultury. Przygotował je ogromny wzrost nauk przyrodniczych i humanistycznych, a także społecznych, rozwój umiejętności technicznych oraz postęp w wytwarzaniu i właściwym rozpowszechnianiu środków komunikowania się ludzi między sobą. Stąd kulturę dzisiejszą znamionują następujące szczególne cechy: nauki, zwane ścisłymi, rozwijają ogromnie zmysł krytyczny; nowsze badania psychologiczne głębiej tłumaczą aktywność ludzką; dyscypliny historyczne bardzo się przyczyniają do ujmowania *rzeczy* pod kątem widzenia ich zmienności i ewolucji; zwyczaje i obyczaje z każdym dniem coraz bardziej się ujednolicają; uprzemysłowienie, urbanizacja i inne przyczyny, rozwijające życie społeczne, tworzą nowe formy kultury (kulturę masową), z czego rodzą się nowe sposoby myślenia, działania i spędzania wolnego czasu; równocześnie rozwinięte stosunki między różnymi narodami i zrzeszeniami społecznymi otwierają wszystkim i każdemu z osobna szerszy dostęp do skarbów różnych form kultury, w ten sposób przygotowuje się powoli bardziej powszechna forma ludzkiej kultury, która tym bardziej rozwija i wyraża jedność rodzaju ludzkiego, im lepiej uwzględnia odrębności różnych kultur.

55. (*Człowiek twórcą kultury*).

Z każdym dniem zwiększa się ilość mężczyzn i kobiet jakiegokolwiek grupy czy narodu, świadomych tego, że są sprawcami i twórcami kultury swej wspólnoty. W całym świecie coraz bardziej rośnie poczucie autonomii i zarazem odpowiedzialności, co ma ogromne znaczenie dla duchowej i moralnej dojrzałości rodzaju ludzkiego. Jaśniej się to okaże, jeśli uświadomimy sobie fakt jednoczenia się świata oraz zadanie stojące przed nami, by w prawdzie i sprawiedliwości budować lepszy świat. W ten sposób jesteśmy świadkami narodzin nowego humanizmu, w którym określa człowieka przede wszystkim odpowiedzialność wobec jego współbraci i wobec historii.

56. (*Trudności i zadania*).

Nic dziwnego, że w tych warunkach człowiek, czując swą odpowiedzialność za postęp kultury, żywi głębszą nadzieję, ale też z niepokojem dostrzega liczne antynomie, które sam winien rozwiązać, a mianowicie: Co należy uczynić, by częstsza wymiana kulturalna, która powinna by doprowadzać do prawdziwego i owocnego dialogu między różnymi grupami i narodami, nie wywołała zaburzeń w życiu wspólnot ludzkich, nie podważała mądrości przodków i nie sprowadzała niebezpieczeństwa dla swoistych właściwości narodowych?

W jaki sposób należy sprzyjać dynamizmowi i szerzeniu się nowej kultury, tak by nie zaginęła żywotna wierność dla dziedzictwa tradycji? Jest to szczególnie palące tam, gdzie kulturę, rodzącą się z ogromnego postępu nauk i umiejętności technicznych, trzeba uzgadniać z kulturą duchową, która karmi się studiami klasycznymi w oparciu o różne tradycje.

W jaki sposób tak szybka i wciąż postępująca specjalizacja w obrębie poszczególnych nauk da się pogodzić z potrzebami tworzenia ich syntezy oraz zachowaniem w ludziach zdolności do kontemplacji i podziwu, które prowadzą do mądrości?

Co należy czynić, by wszyscy ludzie na świecie uczestniczyli w dobrach kulturowych, kiedy równocześnie kultura ludzka jednostek bardziej wykształconych staje się coraz to wyższa i bardziej złożona?

W jaki wreszcie sposób zapobiec — skoro za prawomocną trzeba uznać autonomię, jakiej kultura domaga się dla siebie — żeby nie doszło do humanizmu czysto ziemskiego, a nawet wrogiego religii? Trzeba, aby kultura ludzka tak się dziś rozwijała wśród tych antynomii, by harmonijnie urabiała całą osobę ludzką i pomagała ludziom wypełniać te zadania, do których powołani są oni wszyscy, zwłaszcza zaś chrześcijanie, zespoleni po bratersku w jednej rodzinie ludzkiej.

Sekcja 2

NIEKTÓRE ZASADY NALEŻYTEGO ROZWOJU KULTURY

57. (*Wiara i kultura*).

Wierni Chrystusowi, pielgrzymujący do ojczyzny niebieskiej, powinni szukać i dążyć do tego, co w górze jest.² Przez to bynajmniej nie zmniejsza się, lecz raczej wzrasta dla nich doniosłość zadania współpracy z wszystkimi ludźmi w budowaniu świata bardziej ludzkiego. I istotnie tajemnica zawarta w wierze chrześcijańskiej dostarcza im wyższych pobudek i pomocy do gorliwszego pełnienia tego zadania, a szczególnie do odsłaniania pełnego sensu tego dzieła, dzięki czemu kultura ludzka zajęłaby swoje bardzo poczesne miejsce w całokształcie powołania ludzkiego.

Kiedy bowiem człowiek pracą rąk swoich lub przy pomocy umiejętności technicznych uprawia ziemię, aby przynosiła plony i stawała się godnym mieszkaniem dla całej rodziny ludzkiej, i kiedy świadomie bierze udział w życiu grup społecznych, wykonuje objawiony na początku dziejów zamysł Boży,³ że człowiek ma czynić sobie poddaną ziemię i doskonalić stworzenia; tym samym doskonali też samego siebie; a równocześnie wypełnia wielkie przykazanie Chrystusowe o oddawaniu się na służbę swym braciom. Ponadto człowiek, przykładając się do różnych dyscyplin naukowych w dziedzinie filozofii, historii, matematyki i przyrodoznawstwa oraz uprawiając różne rodzaje sztuki, może w dużym stopniu przyczynić się do tego, by rodzina ludzka wznosiła się ku wyższym przesłankom prawdy, dobra i piękna oraz osądu wszelkiej wartości i aby doznała jaśniejszego oświecenia przez przedziwną Mądrość, która od wieków z Bogiem przebywała, wszystko z Nim układając, igrając na okręgu ziemi, mając sobie za rozkosz przebywać z synami ludzkimi.⁴

Tym samym duch ludzki, w większej mierze uwolniony od poddaństwa rzeczom, swobodniej może się wznosić ku oddawaniu czci i kontemplacji Stwórcy. Co więcej — pobudzany łaską, usposabia się do uznawania Słowa Bożego, które zanim się ciałem stało, żeby wszystko zbawić i zespolić w sobie, już było na świecie, jako „światłość prawdziwa, oświecająca każdego człowieka” (J 1, 9).⁶

Zapewne dzisiejszy postęp nauk i umiejętności technicznych, które mocą własnej metody nie mogą dotrzeć do najgłębszych podstaw rzeczy, sprzyjać może pewnemu fenomenizmowi i agnostycyzmowi, jeżeli metodę badania, którą posługują się te postawy poznawcze, uzna się niesłusznie za najwyższą regułę odnajdywania całej prawdy.

Co więcej — zachodzi niebezpieczeństwo, że człowiek, ufając zbyt wiele wynalazkom dzisiejszym, będzie się uważał za samowystarczalnego i nie będzie już szukał wyższych rzeczy.

Te niekorzystne zjawiska nie wynikają jednak w sposób konieczny z dzisiejszej kultury i nie powinny być dla nas pokusą, żeby odmawiać uznania jej pozytywnym wartościom. A do takich wartości zaliczają się: zamiłowanie do nauk i ścisła wierność prawdzie w dociekaniach naukowych, konieczność współpracy z innymi w zespołach technicznych, zmysł solidarności międzynarodowej, coraz to żywsza świadomość odpowiedzialności fachowców wobec ludzi, którym trzeba pomagać i chronić ich, chęć tworzenia dla wszystkich pomyślniejszych warunków życia, zwłaszcza zaś dla tych, którzy cierpią z braku możliwości decydowania o sobie lub z niedostatku kultury. To wszystko może stanowić pewne przygotowanie do przyjęcia orędzia ewangelicznego i może być ożywione miłością Bożą przez Tego, który przyszedł zbawić świat.

58. (*Wielorakie powiązanie dobrej nowiny Chrystusowej z kulturą ludzką*).

Pomiędzy orędziem zbawienia a kulturą ludzką istnieją wielorakie powiązania. Bóg bowiem, objawiając się ludowi swemu aż do pełnego okazania się w Synu wcielonym, przemawiał stosownie do stanu kultury właściwego różnym epokom.

Podobnie i Kościół, żyjący w ciągu wieków w różnych warunkach, posłużył się dorobkiem różnych kultur, ażeby Chrystusowe orędzie zbawcze rozpowszechnić swym przepowiadaniem wśród wszystkich narodów oraz wyjaśniać je, badać, głębiej zrozumieć oraz lepiej wyrazić w odprawianiu liturgii i w życiu wielopostaciowej społeczności wiernych. Ale równocześnie Kościół, posłany do wszystkich ludów jakiegokolwiek czasu i miejsca, nie wiąże się w sposób wyłączny i nierozdzielny z żadną rasą czy narodem, z żadnym partykularnym układem obyczajów, żadnym dawnym czy nowym zwyczajem. Wierny własnej tradycji i zarazem świadomy swej uniwersalnej misji, potrafi nawiązać łączność z różnymi formami kultury, przez co bogaci się zarówno sam Kościół, jak i różne kultury.

Dobra nowina Chrystusowa odnawia ustawicznie życie i kulturę upadłego człowieka oraz zwalcza i usuwa błędy i zło, płynące z ciągle grożącego człowiekowi zwodzenia przez grzech. Nieustannie oczyszcza i podnosi obyczaje ludów, skarby i przymioty ducha każdego ludu czy wieku niejako użyżnia od wewnątrz bogactwami z wysoka, umacnia, uzupełnia i naprawia w Chrystusie.⁸ W ten sposób Kościół, wypełniając własne zadanie,⁷ tym samym pobudza i nakłania do kultury życia osobistego i społecznego, i działalnością swoją, także liturgiczną, wychowuje człowieka do wewnętrznej wolności.

59. *(Różne zasady właściwego układu form kultury ludzkiej).*

Z powyższych względów Kościół przypomina wszystkim, że kulturę odnosić należy do pełnej doskonałości osoby ludzkiej, do dobra wspólnoty i całej społeczności ludzkiej. Dlatego należy tak kształtować ducha, aby rozwijała się zdolność podziwiania, wnikania w głąb, kontemplacji i urabiania sobie sądu osobistego oraz zdolność kształcenia zmysłu religijnego, moralnego i społecznego. Wobec tego, że kultura wypływa bezpośrednio z natury rozumnej i społecznej człowieka, potrzebuje ona nieustannie dla swego rozwoju należytej wolności oraz prawowitej możliwości samodzielnego działania wedle własnych zasad. Słusznym prawem więc domaga się ona poważania i cieszy się pewną nietykalnością, oczywiście przy zachowaniu praw osoby ludzkiej i wspólnoty czy to partykularnej, czy uniwersalnej, w granicach dobra wspólnego. Święty Sobór, podejmując to, czego uczył Sobór Watykański I, głosi, że „istnieje dwojaki, różny porządek poznania”, mianowicie wiary i rozumu, i że Kościół nie wzbrania, żeby „w uprawianiu ludzkich umiejętności i nauk... stosowano we własnym ich zakresie właściwe dla nich zasady i metody”; przeto „uznając ową słuszną wolność”, potwierdza Kościół prawowitą autonomię kultury ludzkiej, a zwłaszcza nauk.⁸ To wszystko też wymaga, by człowiek, zachowawszy porządek moralny i względ na powszechny pożytek, swobodnie mógł szukać prawdy i opinie swoje głosić i rozpowszechniać, oraz uprawiać jakąkolwiek umiejętność; a wreszcie wymaga, żeby zgodnie z prawdą był informowany o wydarzeniach publicznych.⁹

Do władzy zaś publicznej nie należy określanie właściwego charakteru form kultury ludzkiej, lecz dbanie o warunki i środki potrzebne dla podnoszenia kultury wśród wszystkich, a w tym także wśród mniejszości narodowych.¹⁰ Przeto należy przede wszystkim nalegać, żeby nie naginano kultury do służenia władzom politycznym czy ekonomicznym, odwracając ją od właściwego jej celu.

Sekcja 3

NIEKTÓRE PILNIEJSZE ZADANIA CHRZEŚCIJAN W DZIEDZINIE KULTURY

60. *(Prawo do korzystania z dobrodziejstw kultury ma być przyznane wszystkim i wprowadzane w życie).*

Ponieważ obecnie wylania się możliwość uwolnienia wielu ludzi od nędzy i niewiedzy, obowiązkiem odpowiadającym jak najbardziej myśli naszej epoki, zwłaszcza obowiązkiem chrześcijan, jest gorliwe zabieganie o to, by tak w dziedzinie gospodarczej, jak i politycznej, tak na arenie narodowej, jak i międzynarodowej wydawano podstawowe orzeczenia, dzięki którym prawo wszystkich do kultury osobistej i społecznej, odpowiadającej godności osoby, bez różnicy rasy, płci, narodowości, religii czy stanowiska społecznego, znajdowałoby wszędzie uznanie i realizację. Dlatego wszystkim należy zapewnić wystarczający zasób dóbr kulturalnych, zwłaszcza tych, które zapewniają kulturę tzw.

podstawową, żeby dla tylu ludzi analfabetyzm i brak uzdolnienia do odpowiedzialnego działania nie stanowił przeszkody do udziału we współpracy naprawdę ludzkiej dla wspólnego dobra.

Dążyć zatem należy do tego, by ludzie, którym pozwalają na to siły umysłu, mogli mieć dostęp do wyższych studiów; rzecz jasna tak, ażeby dochodzili w miarę możliwości do pełnienia w społeczeństwie zadań, obowiązków i służb odpowiednich tak do ich zdolności umysłowych, jak do nabytego doświadczenia." W ten sposób każdy człowiek, jak i grupy społeczne każdego narodu, zdołają dojść do pełnego rozwoju życia kulturalnego, odpowiadającego ich własnym uzdolnieniom i tradycjom. Ponadto należy usilnie pracować nad tym, by wszyscy uświadomili sobie tak prawo do kultury, jak i obowiązek urabiania siebie i pomagania w tym innym. Istnieją bowiem niekiedy warunki życia i pracy, które dążeniom kulturalnym ludzi stoją na przeszkodzie i niweczą w nich zapał do kultury. Sprawa ta ma szczególną doniosłość dla rolników i robotników, którym trzeba dać takie warunki pracy, żeby nie przeszkadzały one wzrostowi ich kultury ludzkiej, lecz owszem, rozwijały ją. Kobiety pracują już we wszystkich prawie dziedzinach; wypada więc, by mogły one uczestniczyć w pracy odpowiednio do swych uzdolnień. Ma to być sprawą wszystkich, żeby przyznawano kobietom i popierano właściwy im i konieczny udział w życiu kulturalnym.

61. (*Wychowanie do pełnej kultury ludzkiej*).

Trudniej jest dziś niż dawniej ująć w syntezę różne działy wiedzy i sztuki. W miarę bowiem jak rośnie ogrom i różnaitość elementów stanowiących kulturę, równocześnie maleje dla poszczególnych ludzi możliwość ujęcia i zharmonizowania tych elementów tak, że typ *człowieka uniwersalnego* coraz to bardziej zanika. Pozostaje jednak dla każdego człowieka obowiązek utrzymywania pełni osobowości ludzkiej, w której na pierwszy plan występują wartości inteligencji, woli, sumienia i braterstwa. Mają one wszystkie swą podstawę w Bogu Stwórcy, a w Chrystusie przedziwnie doznały uleczenia i wyniesienia.

Rodzina jest w pierwszym rzędzie jakby matką i żywicielką tego wychowania; w niej to dzieci, otoczone miłością, łatwiej przyuczają się do właściwego porządku *rzeczy*, gdy jakby naturalnie przenikają do ich dusz z biegiem lat młodzieńczych wypróbowane formy kultury ludzkiej.

Dla tego wychowania istnieją w społeczeństwach dzisiejszych udogodnienia, zwłaszcza przez zwiększoną podaż książek oraz nowe środki przekazu kulturalnego i społecznego, które mogą sprzyjać powszechnej kulturze. Wobec skracania bowiem tu i ówdzie czasu pracy, wzrastać będzie z każdym dniem dla wielu ludzi dogodna sposobność kształcenia się. Niech wolny czas będzie użyty należycie dla odprężenia duchowego, wzmocnienia zdrowia psychicznego i fizycznego przez swobodne zajęcia i studia, przez podróże w obce strony (turystyka), dzięki którym doskonali się umysł i ludzie wzbogacają się przez wzajemne poznanie; dalej, przez ćwiczenia i pokazy sportowe, które także w społeczeństwie przyczyniają się do utrzymywania równowagi ducha, jak i do braterskich stosunków między ludźmi wszelkiego stanu, narodowości i różnych ras. Niech więc chrześcijanie współpracują w tym, żeby duch ludzki i chrześcijański przepajał właściwe naszej epoce przejawy kultury i działanie zbiorowe. Jednakże te wszystkie udogodnienia nie zdołają doprowadzić wychowania człowieka do pełni jego kultury, jeśli równocześnie zaniedba się głębokie pytanie o sens, jaki kultura i wiedza mają dla osoby ludzkiej.

62. (*Należyte godzenie kultury osobistej i społecznej z nauką chrześcijańską*).

Jakkolwiek Kościół wiele przyczynił się do postępu kultury, wiadomo jednak z doświadczenia, że z powodów przygodnych uzgadnianie kultury z nauką chrześcijańską nie zawsze odbywało się bez trudności. Trudności te niekoniecznie przynoszą szkodę życiu wiary, lecz nawet pobudzać mogą umysł do dokładniejszego i głębszego jej rozumienia. Nowsze bowiem badania i odkrycia w dziedzinie nauk ścisłych oraz historii i filozofii nasuwają nowe zagadnienia, które niosą ze sobą życiowe konsekwencje, a także domagają się nowych dociekań od teologów. Poza tym zachęca się teologów, żeby przy zachowaniu metod i wymogów właściwych dla nauki teologicznej, wciąż szukali coraz to bardziej odpowiedniego sposobu podawania doktryny ludziom sobie współczesnym; bo czym innym jest sam depozyt wiary, czyli jej prawdy, a czym innym sposób ich wyrażania, przy zachowaniu jednak tego samego sensu i znaczenia.¹² W duszpasterstwie należy uznawać i stosować w dostatecznej

mierze nie tylko zasady teologiczne, lecz także zdobycze nauk świeckich, zwłaszcza psychologii i socjologii, tak żeby również i wiernych prowadzić do czystszej i dojrzalszej życia wiary.

Na swój sposób także literatura i sztuka mają wielkie znaczenie dla życia Kościoła. Usiłują one bowiem dać wyraz przyrodzonemu uzdolnieniu człowieka, jego problemom i doświadczeniom w dążeniu do poznania i doskonalenia siebie oraz świata; starają się odsłonić sytuację człowieka w historii i w całym świecie, jego nędze i radości, naświetlić potrzeby i możliwości ludzi oraz naszkicować lepszy los człowieka. W ten sposób literatura i sztuka mogą podnosić *wzwyż* życie ludzkie, przedstawiane w różnorodnych formach stosownie do czasów i miejsc.

Trzeba zatem dokładać starań, żeby uprawiający te umiejętności czuli, iż są uznawani przez Kościół w swych przedsięwzięciach, i żeby ułatwiali, korzystając z uporządkowanej wolności, kontakty ze społecznością chrześcijańską. Powinny również znaleźć uznanie Kościoła nowe formy sztuki, odpowiadające ludziom współczesnym stosownie do właściwości naturalnych różnych narodów i krajów. Niech doznają one przyjęcia w świątyniach, jeśli podnoszą myśl ku Bogu poprzez odpowiedni sposób mówienia, zgodny z wymogami liturgii.¹³ W ten sposób ujawnia się lepiej znajomość Boga, a głoszenie Ewangelii staje się dla umysłów ludzi zrozumialsze i okazuje się jakby wszczepione w warunki ich życia. Niech więc wierni żyją w najściślejszej łączności z innymi ludźmi swoich czasów i starają się dokładnie uchwycić ich sposoby myślenia i odczuwania, znajdujące wyraz w ich kulturze umysłowej. Niech łączą znajomość nowych nauk i doktryn oraz najnowszych wynalazków z obyczajami chrześcijańskimi i z wykształceniem w doktrynie chrześcijańskiej tak, żeby kultura religijna i prawość ducha szły u nich w parze ze znajomością nauk i rozwijających się z każdym dniem umiejętności technicznych, aby mogli dzięki temu oceniać wszystko i wyjaśniać w duchu w pełni chrześcijańskim. Ci, którzy w Seminariach i Uniwersytetach oddają się naukom teologicznym, niech starają się współpracować z ludźmi biegłymi w innych gałęziach wiedzy, zespalając z nimi swoje siły i pomysły. Dociekanie teologiczne niech zarazem zmierza do głębokiego poznania prawdy objawionej i nie zaniedbuje kontaktowania jej ze współczesnością, żeby mogło ono pomóc ludziom wykształconym w różnych dziedzinach nauki do pełniejszej znajomości wiary. Ta wspólna praca będzie bardzo pomocna przy kształceniu kapłanów, którzy będą mogli naukę Kościoła o Bogu, człowieku i świecie należycie podawać naszym współczesnym, tak żeby oni chętniej to słowo przyjmowali.¹⁴ Co więcej, pożądane jest, żeby wielu świeckich katolików zyskiwało odpowiednie wykształcenie w naukach teologicznych i żeby duża część spośród nich studia te systematycznie uprawiała i pogłębiała. A żeby -zaś zadanie swoje mogli oni wykonywać, trzeba przyznawać wiernym, czy to duchownym, czy świeckim, należyta wolność badania, myślenia oraz wyrażania — pokornie i odważnie — swego zdania w sprawach, których znajomością się odznaczają.¹⁵

Bibliografia

Słownik Katolickiej Nauki Społecznej, ks. prof. .dr hab. Wł. Piwowarski, IWPAX, Wyd. Misjonarzy Klaretynów „POLABRA” Warszawa 1993

Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, EDITIONS DU DISALOGUE, Paris 1967

Jan Paweł II - cytaty o kulturze

(...) Miejscem spotkania Kościoła z kulturą jest świat, a w nim człowiek który jest "bytem w świecie", podmiotem rozwoju tak dla Kościoła, jak dla kultury: ze strony Kościoła przez słowa i łaskę Bożą, ze strony zaś kultury poprzez samego człowieka, ze wszystkimi jego wartościami duchowymi i materialnymi.

Prawdziwa kultura jest humanizacją, podczas gdy niekultura czy kultury fałszywe dehumanizują. Dlatego człowiek wybierając kulturę, prowadzi grę, w której idzie o jego losy.

(...) Kultura nie dotyczy ani samego ducha, ani samego ciała, ani samej indywidualności, ani instynktu społecznego czy też samego wymiaru kosmicznego.

(...) Prawdziwa cultura animi jest kulturą wolności, wpływającą z głębi ducha, z jasności myśli, z hojnej i bezinteresownej miłości. Bez wolności nie można osiągnąć kultury. Prawdziwa kultura narodu, jego pełna humanizacja, nie mogą rozwinąć się w ustroju zniewolenia: "... Kultura - mówi bowiem Konstytucja soborowa Gaudium et spes - wypływa bezpośrednio z natury rozumnej i społecznej człowieka, potrzebuje ona nieustannie dla swego rozwoju należytej wolności oraz prawowitej możliwości samodzielnego działania wedle własnych zasad".

Kultura nie może być zniewolona przez władzę polityczną czy ekonomiczną, musi być wspomagana przez jedną i drugą, we wszystkich przejawach społecznej i prywatnej inicjatywy, zgodnie z prawdziwym humanizmem, tradycją i autentycznym duchem każdego narodu.

Co więcej, kultura rodzi się wolna, powinna rozwinąć się w ustroju opartym na wolności Człowiek wykształcony winien zaproponować swoją kulturę, a nie ją narzucić. Przymus stoi w sprzeczności z kulturą, gdyż zaprzecza procesowi wolnej, osobistej asymilacji myśli i miłości, która jest właściwością kultury umysłu. Kultura narzucona stanowi nie tylko przeciwieństwo wolności człowieka, ale jest przeszkodą w procesie tworzenia samej kultury, która w swej złożoności, od nauki do stylu ubierania się, rodzi się ze współpracy wszystkich ludzi.

(...) Kultura jako dojrzewanie człowieka we wszystkich jego zdolnościach i wymiarach nie polega tylko na rozwoju myśli i działalności, ale jest także kształtowaniem sumienia. Ze względu na niedoskonałą lub nikłą formację sumienia, sama wiedza może zrodzić wyniosły, często ziemski humanizm. Działanie czy używanie mogą dać początek pseudokulturom, opanowanym przez niekontrolowane mechanizmy produkcji.

(...) Rozwój wiedzy jest niezbędny, lecz nie jest wystarczający, jeśli nie towarzyszy mu kultura moralna.

(...) Człowiek nie może zrealizować siebie w pełni, zrealizować w pełni swego człowieczeństwa, jeśli nie żyje nadprzyrodzonym wymiarem swego własnego istnienia w świecie i swym związkiem z Bogiem. Wyniesienie człowieka polega nie tylko na rozwoju jego człowieczeństwa, ale także na otwarciu się na Boga. Rozwijając kulturę to zapewnić człowiekowi, każdemu człowiekowi i wspólnocie ludzkiej, jej ludzki i boski wymiar, to zaoferować i przekazać człowiekowi to człowieczeństwo i tę boskość, których źródłem jest Człowiek doskonały, Odkupiciel człowieka, Jezus Chrystus.

W dziele kultury Bóg zawarł przymierze z człowiekiem. Sam Bóg stał się twórcą kultury dla rozwoju człowieka. *Dei agricultura estis* - wołał święty Paweł. Jesteście uprawną rolą Bożą. Nie lękajcie się, Panowie. Otwórzcie drzwi Waszego ducha, Waszego społeczeństwa, Waszych instytucji kulturalnych na działanie Boga, który jest przyjacielem człowieka, który działa w człowieku i dla człowieka, by ten wzrastał w swoim człowieczeństwie i swej boskości, w swojej istocie i swoim panowaniu w świecie.

W przymierzu, które za pośrednictwem kultury Bóg zawarł z człowiekiem, człowiek musi naśladować Boga w Jego nieskończonej miłości. Dzieło kultury jest dziełem miłości pochodzącej z tej miłości społecznej, której konieczność ukazałem w mojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*. Nie ma miłości społecznej, kiedy odnosząc się z pogardą do drugich, nie szanuje się pluralizmu prawowitych kultur, a dąży się do narzucenia swej własnej kultury, która ani nie jest jedyna ani wyłączna w stosunku do społeczności ekonomicznie i politycznie słabszych. (...)

Przemówienie do przedstawicieli świata kultury, Rio de Janeiro, 1 lipca 1980)

(...) Nie ulega wątpliwości, że pierwszym i podstawowym faktem kulturalnym jest sam człowiek duchowo dojrzały - czyli człowiek w pełni wychowany, zdolny wychowywać sam siebie i drugich. Nie ulega też wątpliwości, że pierwszym i podstawowym wymiarem kultury jest zdrowa moralność - kultura moralna".

(Przemówienie w UNESCO, 2 czerwca 1980)

(...) Sobór Watykański II, w imię wiary chrześcijańskiej, wezwał cały Kościół do nasłuchiwania współczesnego człowieka, by go zrozumieć i by wynaleźć nowy typ dialogu, który by pozwolił w mentalność dzisiejszą wprowadzić całą oryginalność ewangelicznego posłania. Trzeba nam więc odnaleźć apostolską twórczość i profetyczną moc pierwszych uczniów, by podejść do nowych kultur. Trzeba by słowo Chrystusa w całej jego świeżości ukazało się młodym pokoleniom, których postawę nieraz niełatwo jest zrozumieć umysłem tradycyjnym, ale które bynajmniej nie są zamknięte dla wartości duchowych.

Jan Paweł II - Przemówienie do przedstawicieli świata kultury zgromadzonych w kościele Świętego Krzyża (Warszawa, 13 czerwca 1987)

Drodzy Państwo! Czcigodni Bracia i Siostry!

Pozwólcie, że nawiążę do fragmentu z Dziejów Apostolskich, do słów: „Trwali... w nauce apostołów i... w łamaniu chleba i w modlitwie” (Dz 2,42). Dzieje Apostolskie mówią o pierwszej wspólnotie chrześcijańskiej, jaka ukształtowała się w Jerozolimie po dniu Pięćdziesiąticy wokół apostołów, którzy w tym właśnie dniu otrzymali Ducha Świętego: Ducha Prawdy - Parakleta, Poczyciela. Pragnę to jedno słowo: „trwali”, słowo świadczące o historycznych początkach Kościoła, odnieść do nas tutaj zgromadzonych. Do wszystkich, którzy trwają w tej samej, co tamta „wspólnotie”, a o wspólnotie tej stanowi „nauka apostołów... łamanie chleba... modlitwa” (por. Dz 2,42).

Równocześnie jednak to wasze „trwanie we wspólnotie” Kościoła, ludzie kultury, przedstawiciele środowisk twórczych, artyści, posiada znaczenie szczególne. Myślę o was, tutaj zgromadzonych - ale myślę także o wszystkich, którzy do tej samej wspólnoty należą zarówno na ziemi polskiej, jak i poza jej granicami: wielka wspólnota ludzi, którzy „trwając” przy wielorakim warsztacie twórczości, służą „trwaniu” i przetrwaniu narodu. Naród bowiem trwa w swojej duchowej substancji, duchowej tożsamości przez własną kulturę. Ta prawda w naszych dziejach zdobyła szczególną wymowę, zwłaszcza w niektórych okresach. Wystarczy wspomnieć rozbiory, wiek XIX, śmiertelną walkę o przetrwanie narodu - a na tym tle nieznanym przedtem rozwój kultury polskiej: poprzez dzieła wieszczów, Chopina, którego serce znajduje się w tej świątyni, mistrzów dłuta i pędzla. W tym miejscu wspomnijmy szczególnie Karola Szymanowskiego, którego pięćdziesiątą rocznicę zgonu obchodzimy w tym roku, a którego arcydzieło nadało także ton naszemu dzisiejszemu spotkaniu.

2. Stale żyję z pełną świadomością tej prawdy; od najmłodszych lat. Kiedy dane mi było przemawiać wobec przedstawicieli wielu narodów świata w UNESCO, w Paryżu, świadomość ta wyraziła się w sposób głęboko przeżyty i gruntownie przemyślany, a zarazem całkowicie spontaniczny. Mówiłem wtedy: „Naród jest tą wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje «z kultury» i «dla kultury»... Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć - a on pozostał przy życiu, i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród - nie w oparciu o jakiekolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tam-tych potęg. I dlatego też to, co tutaj mówię na temat praw narodu u podstaw kultury i jej przyszłości, nie jest echem żadnego «nacjonalizmu», ale pozostaje trwałym elementem ludzkiego doświadczenia i humanistycznych perspektyw rozwoju człowieka. Istnieje pod-stawowa suwerenność społeczeństwa, która wyraża się w kulturze narodu. Jest to zarazem ta suwerenność, przez którą równocześnie najbardziej suwerenny staje się człowiek.

Gniezno, 3 czerwca 1979 - Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha

1. Dobrze, moi drodzy! Przyjmuję zamówienie społeczne¹. Widać, że się rozumiemy od pierwszego słowa. Skoro jestem w tym kraju, trzeba mówić językiem tego kraju. I pragnę powiedzieć wam krótko na temat, o którym w Gnieźnie musi się coś powiedzieć, na temat *Bogurodzicy*.

Przedtem parę słów na temat autora. Wiadomo, autor nie jest znany. Tradycja przypisuje pochodzenie *Bogurodzicy* św. Wojciechowi — więc na temat św. Wojciecha... Ale jeszcze wprawdzie będę od siebie.

Poprzednik naszego umiłowanego Prymasa, kardynał August Hlond kiedyś, w związku z uroczystością św. Wojciecha, w latach między I a II wojną światową — nie pamiętam dokładnie, w którym roku — odwiedził Pragę, i w czasie uroczystego zebrania, zaproszony na podium, powiedział tylko jedno zdanie: „Kiedy nadejdą owe *Pentecostes Slavae*” — Zielone Świątki Słowian... Myślę, że to, co tutaj dzisiaj przeżywamy, jest jakimś echem słów tego wielkiego prymasa Polski niepodległej, Polski dwudziestolecia, Polski okupacyjnej.

Przytaczam je ze czcią dla tego, kto te słowa wypowiedział, a zarazem dla tego, kto jest autorem, jeżeli nie *Bogurodzicy*, to przynajmniej inspiracji, z której wzięła ona początek.

Moi drodzy, *Bogurodzica* jest najstarszym pomnikiem polskiej literatury. Historia literatury pozwala nam ustalić najstarsze zapisy tej wspaniałej pieśni-orędzia na wiek XV. Mówię: pieśni-orędzia, ponieważ „*Bogurodzica*” jest nie tylko pieśnią. Jest równocześnie wyznaniem wiary, jest polskim symbolem, polskim *Credo*, jest katechezą, jest nawet dokumentem chrześcijańskiego wychowania. Główne prawdy wiary i zasady moralności weszły w nią. Nie jest tylko zabytkiem. Jest dokumentem życia. Jakub Wujek, który pochodził z wielkopolskiego Wągrowca, najstarszy polski bibliista, tłumacz Pisma Świętego, nazywał ją „katechizmem polskim”.

Śpiewamy ją zawsze z głębokim przejęciem, z uniesieniem, pamiętając, że śpiewano ją w momentach uroczystych i decydujących. A czytamy ją z wielkim wzruszeniem. Trudno czytać inaczej te prastare wersety, jeśli się pomyśli, że wychowywały się na nich pokolenia naszych praojców. *Bogurodzica* jest nie tylko zabytkiem kultury. Ona dała kulturze polskiej podstawowy, pierwotny zrab.

2. Czym jest kultura? Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy — i człowiek przez nią tworzy siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha: myśli, woli, serca. I równocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi. Kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi. Powstaje ona na służbie wspólnego dobra — i staje się podstawowym dobrem ludzkich wspólnot.

Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że naród polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat — a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Więcej jeszcze. Moi kochani: wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, naród polski tę swoją kulturę ogromnie jeszcze ubogacił i pogłębił, bo tylko tworząc kulturę, można ją zachować.

3. Kultura polska od początku nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie. To nie przypadek, że pierwszym zabytkiem, świadczącym o tej kulturze, jest *Bogurodzica*.

Chrzest, który w ciągu całego millenium przyjmowały pokolenia naszych rodaków, nie tylko wprowadzał ich w tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, nie tylko czynił dziećmi Bożymi

przez łaskę, ale znajdował stale bogaty rezonans w dziejach myśli, w twórczości artystycznej, w poezji, muzyce, dramacie, plastyce, malarstwie i rzeźbie.

I tak jest do dzisiaj. Inspiracja chrześcijańska nie przestaje być głównym źródłem twórczości polskich artystów. Kultura polska stale płynie szerokim nurtem natchnień mających swoje źródło w Ewangelii. To przyczynia się zarazem do gruntownie humanistycznego charakteru tej kultury — to czyni ją tak głęboko, tak autentycznie ludzką, „...albowiem — jak pisze Mickiewicz w *Księgach pielgrzymstwa polskiego* — cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska”.

W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu. Żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu. Właśnie dlatego też umie stawiać wymagania, umie podtrzymywać ideały, bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować.

Moi Drodzy,

4. Te słowa mówi do was człowiek, który swoją duchową formację zawdzięcza od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi — polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom.

Mówiąc do was, młodych, w ten sposób, pragnę przede wszystkim spłacić dług, jaki zaciągnąłem wobec tego wspaniałego dziedzictwa ducha, jakie zaczęło się od *Bogurodzicy*. Równocześnie zaś pragnę dziś stanąć przed wami z tym dziedzictwem, jako wspólnym dobrem wszystkich Polaków, a zarazem z wybitną częścią europejskiej i ogólnoludzkiej kultury. I proszę was:

Pozostańcie wierni temu dziedzictwu! Uczyńcie je podstawą swojego wychowania! Uczyńcie je przedmiotem szlachetnej dumy! Przechowajcie to dziedzictwo! Pomnóżcie to dziedzictwo! Przekażcie je następnym pokoleniom!

Przybądź, Duchu Święty,
Ześlij z nieba wzięty
Światła Twego strumień.
Przyjdź, Ojcze ubogich,
Przyjdź, Dawco łask drogich,
Przyjdź, Światłości sumień...

Światłości młodych polskich sumień, przyjdź! Przyjdź i umocnij w nich tę miłość, z której się kiedyś poczęła pierwsza polska pieśń *Bogurodzica*: orędzie wiary i godności człowieka na naszej ziemi! Polskiej, słowiańskiej ziemi!